Nr. 164. w Czwartek dnia 17. Lipca 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń, 16. Lipca. — Z Metkowich donoszą pod dniem wczorajszym, że d 13. b. m. między Turkami i Czarnogórcami zaszła bitwa nad rzeką Zettą, w której Turcy zwyciężyli. Turcy idą do Cettini. Wojewoda Grahowa poległ.

Londyn, 16. Lipca. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby niższej oświadczył Layard na interpelacyą Farynhara, że wiadomość o zdobyciu Ningpo w Chinach potwierdza się. Przytem wynurzył ubolewanie, że admirał Protet w bitwie z powstańcami chińskimi poległ.

Paryż, 16. Lipca — Dzisiejszy Monitor donosi z Vera Cruz pod d. 15., a z Orizaby pod 11. Czerwca co następuje: Francuzi zajmowali jeszcze to samo stanowisko, stan zdrowia armii był dobry. Jenerał Douai przybył w d. 10 Czerwca z 45 wozami do Orizaby i 11. odszedł, dla objęcia naczelnego dowództwa w Kordowie. Drugi transport z żywnością na dni 25 opuścił Vera Cruz. Meksykanie zabrali 20 wozów. Marquez przybył w 1500 ludzi w dniu 15 z. m. z Orizaby do Vera Cruz i sposobił się do odejścia, w celu połączenia się z jenerałem Lorencezem.

Admirał Bonard potwierdza, że rząd w Hue wysłał poselstwo, aby układać się z dowódzcą francuskim o pokój.

Berlin, 17. Lipca. — Najj. Pan raczył nadać kontrolerowi kasy oszczędności w Berlinie, Karolowi Pagés order orła czerwonego 4 klasy, a zamianować kupców Tawaresa w Taro, Cabrala w Lagos i Roldana w Villa Real de Santo Antonio wicekonsulami.

Berlin, 14. Lipca. — Wiedeński gabinet donosi rządowi pruskiemu, że Austrya gotową jest wejść w układy o przystąpienie do związku celnego niemieckiego. Zarzucają jednak Austryi samolubne przy tem plany i dla tego niewierzą w pomyślność układów. Wiedeński gabinet widocznie zmierza do powiększenia opozycyi, która się pojawia w różnych państwach należących do związku celnego przeciw układowi handlowemu z Francyą. Byłaby to dywersya na rozbicie związku celnego. Czyli taka taktyka uda się Austryi, czas dopiero okaże. Uważamy jednak, że Austrya najmniejszej niema szczerości do wejścia wzwiązek celny z państwami teraz połączonemi.

— Indep. Belge donosi z Paryża, że nic stanowczego jeszcze nie zapadło w Berlinie co do uznania Włoch ze stony rządu pruskiego.

— Koła nasze polityczne zajmują się wyłącznie kierunkiem, jaki weźmie kwestya wojskowa na obradach obu frakcyi liberalnych, które się teraz połączyły. Zdanie przemaga, że większość nie poprzestanie na redukcyi 3 do 4 milionów. Taki kierunek raz obrany musi doprowadzić nas do starcia z ministerstwem. O tem nikt już niewątpi jakiegokolwiek byłby zdania i odcienia politycznego. Dokąd to doprowadzi, trudno teraz z góry obliczyć.

— Feudalna korespondencya pisze: ministerstwo postanowiło w kwestyi wojskowej nie ustępować, a w szczególności nie pozwoli na redukcyą etatu wojskowego. Jeżeli znoszono się z niektórymi członkami izby deputowanych, mającymi u swoich wpływy, to tylko ku temu celowi, aby ich objaśnić co do stanowiska rządowego i przekonać, że organizacyi wojska cofnąć niemożna, a dla przeprowadzenia organizacyi tej, potrzeba pieniędzy w etacie zamieszczonych. Na to pisze gazeta kolońska: duma możnych ustanie, skoro czołganie nasze ustanie. Lepiej żadna, niż pozorna konstytucya!

— Na posiedzeniu izby deputowanych w d. 15. b. m. złożył minister wojny projekt do prawa tyczący się nadzwyczajnych potrzeb w wydziale marynarki na rok 1862. Projekt ten przekazano osobnej komisyi. Pierwszym przedmiotem na porządku dziennym była interpelacya posła Simona tycząca się zniesienia jurysdykcyi wojskowej. Po uzasadnieniu interpelacyi przez interpelanta, minister sprawiedliwości zabrawszy głos, starał się udowodnić, że jurysdykcya wojskowa jest konieczną, a w końcu dodał, że rząd nie przedłoży projektu do prawa w myśl wnioskodawcy. Minister wojny nie przyznaje interpelantowi prawa zastępowania interesów wojska. Że przepaść pomiędzy narodem a wojskiem istnieje, mocno nad tem minister ubolewa; powodem atoli tego jest, że czasopisma stronnictwa postępowego codziennie stawiały sobie za zadanie, ażeby armią poniżyć. Przemówienie to ministra wojny wywołało w izbie wielką niespokojność i żywe zaprzeczanie, tak że przewodniczący obradom wicemarszałek Behrend widział się zniewolonym publicznie wyrzec: że prawo służące interpelantowi, o którem minister wojny powątpiewa, nie ulega żadnej wątpliwości. W dalszym przebiegu powyższej interpelacyi zabierali rozmaici posłowie głos, przemawiając wszyscy za zniesieniem jurysdykcyi wojskowej i przytaczając niedokładności i opóźnienie wyroków, jakie z sądów wojskowych wynikały. Poseł Borche przytoczył znane starcie się policyi z władzą wojskową w Frankfurcie n. O., na co minister wojny odpowiedział, że ponieważ cały ten wypadek jeszcze w stadyum śledztwa się znajduje, nie jest w stanie w tej mierze nic stanowczego powiedzieć, ale za to zaręczyć może, że dotyczący jenerał zaniósł skargę do rejencyi, a ta odrzekła, że władza policyjna starcie to sprowadziła. Poseł Oppermann powiada pomiędzy innemi, że zaczepienie prasy liberalnej przez ministra wojny bynajmniej nie jest uzasadnione. Zaczepki armii przez antyliberalną prasę były daleko gwałtowniejsze, a zresztą nader jest niebezpieczną posądzać całe stronnictwo, mianowicie kiedy mu się nie udowodni żadnej winy. Minister wojny ogradza się w swej odpowiedzi, jakoby posłów z stronnictwa postępowego identyfikował z prasą, ale wypowiada zarazem, że armia w izbie tej nie jest reprezentowaną przez żadnego posła, a obejrzawszy się po izbie, tylko siebie samego jako reprezentanta armii znajduje. Interesa armii nie znalazły przy wyborach tego uwzględnienia, któreby znaleść wojsko prawo mieć powinno, i przeto może się armia zrzec dobrodziejstwa być reprezentowaną w tej izbie, minister widzi się obowiązanym w imieniu armii to oświadczenie złożyć. Poseł Duncker bronił prasę przeciwko zarzutom jej poczynionym. Poseł Bockum Dolffs mniema, że ministrowi wojny powierzoną jest administracya armii a nie jej reprezentowanie. Armią reprezentuje w izbie wielu członków należących do landwery i takich co pod chorągwią osiwieli, otrzymali najwyższe stopnie i oznaki wojskowe. Po czterogodzinnych rozprawach przeszła izba do innych przedmiotów stojących na porządku dziennym.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 14. Lipca. — Dzisiejsze warszawskie dzienniki zamieszczają w urzędowej części, co następuje:

»Wczoraj o godz. 9ej rano JCW. wielka księżna Aleksardra Józefówna, szczęśliwie powiła syna, który przy nabożeństwie otrzymał imie Wacław.

Z powodu tak radosnego zdarzenia, w dniu wczorajszym gmachy rządowe były oświetlone; oświetlenie zaś prywatnych pozostawione uznaniu mieszkańców Warszawy, było rzęsiste.

Michał Konarski, dzierzawca dóbr Wnętrze w pow. łukowskim, gubernii lubelskiej, w skutku śledztwa okazał się winnym odzywania się w zuchwałych wyrazach o najdostojniejszej osobie N. Pana, za co podlegał sądowi wojennemu.

JCW. wielki książe namiestnik, z uwagi na nader chorobliwy stan zdrowia Konarskiego, raczył go od zasłużonej kary ułaskawić.

JCW. wielki książe namiestnik w Królestwie Polskiem, przychylając się do prośby krewnych, a w szczególności 70-letniego ojca, obywatela ziemskiego gubernii augustowskiej Wojczyńskiego, o ułaskawienie syna jego Jana, skazanego na zesłanie do gubernii tobolskiej, za ważne przestępstwa w śledztwie wykryte, raczył rozkazać: uwolnić Jana Wojczyńskiego od wszelkiej kary w tem przekonaniu, że wrócony na łono rodziny, która za nim czyniła starania, i oddany pod odpowiedzialną porękę ojca, pozna swą winę i w nowe błędy nie popadnie.«

Warszawa, 10. Lipca. — Położenie Warszawy nie wiele się w ostatnich dniach zmieniło. Znaczne siły wojskowe wyprowadzone na place, stoją ciągle, policyanci bardzo czynni i z wielką władzą której używają może nieco oględniej ale zawsze na prześladowanie publiczności, a bezpieczeństwa osób niema żadnego. Na wiosnę przeszłego roku, w czasach w których nie było represyi, porządek publiczny nie bywał zakłóconym, a spokojność naruszoną. Zdarzały się wprawdzie pojedyncze wybryki samowoli, ale to samowoli niewinnej i bynajmniej nie szkodli-

wej. Od czasu zapanowania policyj i wojska i rozwinięcia najcięższej represyi, wypadki gwałtów stały się częstsze. Nie dziwimy się temu bynajmniej, represya rodzi oddziaływanie podobnej natury. Zamachy na bezpieczeństwo, majątek, wolność i życie osób przez policyę i wojsko dokonywane, wyrodziły zamachy i z drugiej strony. Represya nie tylko że nic nieuspokoiła, ale przeciwnie wzburzyła i powiększyła trudność położenia i kłopoty. Pomimo jednak tak oczywistej bo ztwierdzonej ostatniemi wypadkami prawdy, rząd idzie dalej według systemu samowolności i ucisku, co najgorszy wpływ sprawia. Dziwimy się przeto, że w. książe i doradzcy jego, znający dobrze stan rzeczy i wpływ jaki ucisk i samowolność policyi i wojska na kraj wywarł, nie doradzali mu zmiany tego systemu przynajmniej powolnej, systemu, który targa ostatnie sposoby porozumienia się i wyjścia z trudnego położenia.

W tych czasach odbyły się dwie narady wojenne. Jen. Krizanowskoj uważany jest dotychczas jak był przy Lüdersie, za człowieka znacznej władzy i dającego ton rozporządzeniom. Jego rada, jak i rada jenerała Ramzeja który był dowódzcą grenadyerskiego korpusu, a teraz zajął miejsce jen. Chrulewa, była za obostrzeniem stanu oblężenia. Jenerał Ramzej, którego przodkowie byli podobno Anglikami, ma być naczelnikiem wojskowym w Królestwie pod rozkazami w. księcia. Z wystąpienia jego w radzie, nie wiele rokujemy pomyślnego dla rządu. Nie jest on wstanie zbadać i poznać ogólną sytuacyę kraju, a wierzy w ucisk który oddziaływa, wierzy w gwałt który rodzi tylko gwałty. Rady te miały odznaczać się burzliwością, i miały dać partyi wojskowej przewagę na dworze w. księcia. Kwitnie więc stan oblężenia i kwitnąć będzie, a na to niema ratunku prócz stanowczej reformy. Jen. Piłsudzki otrzymał dymisyę, i zapewno wyjedzie ztąd, zostawiwszy po sobie najokropniejszą pamięć. Otrzymał dymisyę za niezręczne i niedołężne prowadzenie policyi, z której zrobił bandę nieprzyjazną spokojności publicznej. Miejsce jego zajął sztabs-rotmistrz Muchanów. Nie znamy jeszcze czynów nowego oberpolicmajstra, nie wiemy więc nic, jakim będzie na swoim urzędzie. Słyszeliśmy że skończył jeden z uniwersytetów rosyjskich, że zawód wojskowy rozpoczął w Krymie, że był adjutantem główno-dowodzącego naprzód Gorczakowa a potem Lüdersa. Czekajmy na jego czynności. Policmajster Federów ma także otrzymać dymisyę, jego miejsce ma zająć p. Alf. Wrześniowski uważany za prawego człowieka; jako adjutant Lamberta, przyjechał on z Petersburga do Warszawy. Znany z prześladowań policyant Wiszniewski, który z różą w ręku chodził po ulicy i ludzi aresztował, przeznaczony został na inny posterunek z Krakowskiego Przedmieścia gdzieś pod okopy. Czyżby na tem ograniczała się cała reforma policyi?

Nazwisko sprawcy zamachu na życie w. księcia zostało ogłoszone. Krąży przecież po Warszawie pogłoska może mylna, że nie Ludwik Jaroszyński jest sprawcą, że rzeczywisty sprawca umarł, a policya i komisya śledcza z Jaroszyńskiego robi kozła ofiarnego dla tego, żeby niedołęstwo swoje osłonić. Z początku do badania sprawcy sąd podobno z woli naczelnika zarządu cywilnego posłał do komisyi śledczej dwóch swoich członków: prokuratora Tafiłowskiego i Bielskiego; ci zastali sprawcę w konwulsyach. Lecz komisya śledcza wojskowa rosyjska ich oddaliła i sama prowadziła śledztwo, a gdy dla sprawdzenia tożsamości osoby Jaroszyńskiego, sprowadzono dawnych jego majstrów, w kilka godzin po odejściu cywilnych urzędników, ci zastali go zupełnie zdrowym i niezmienionym. Jest coś ciemnego w kwestyi nazwiska i osoby sprawcy. Nie mając jednak sposobu przedarcia tej ciemnej zasłony i sprawdzenia wyżej wypowiedzianej pogłoski, podajemy ją tak jak krąży, nie ręcząc za nią bynajmniej, a tymczasem wierzyć musimy że sprawca zamachu nazywa się tak, jak go nazwał dziennik urzędowy.

We wtorek były imieniny małżonki w. księcia. Władze przedstawiały się i składały powinszowania. Wieczorem wiele domów w mieście było iluminowane, co głównie staraniom kilku niezależnych od rządu osób przypisują. Wczoraj w. książę wezwał do siebie pp. Jakóba Lewińskiego, Szlenkera i Hiszpańskiego. Ostatniego nie było w domu byli więc tylko dwaj pierwsi, a dopiero później około 10 w nocy ostatni także przybył do Belwederu i był do wielkiego księcia osobno zaprowadzony. W. książę dziękował im za iluminacyą, mówił, że wystąpienie wojska na place nie jest zwrócone przeciwko narodowi i radził się, jakiemi sposobami uspokoić umysły. Odpowiedź tych panów nie jest nam wiadoma. Wczoraj także w. księżna oddawała niektórym damom wizyty i przejeżdżała przez miasto w karecie otoczonej eskortą kozacką i policyą, która na trotoarach ludzi zatrzymywała i popychała. Usposobienie narodu zawsze jest pełne powagi i siły moralnej, która pomimo tylu wstrząśnień i burz, utrzymuje go na jednem i tem samem stanowisku wytrwałego obstawania przy prawach i potrzebach narodowych.

W niedzielę t. j. 6. Lipca odbyło się solenne żałobne nabożeństwo w obozie Powązkowskim zastrzelonych w Modlinie oficerów Sliwickiego, Arnholda i podoficera Rostowskiego. Nabożeństwo odprawiał pop, tłumy żołnierzy i oficerów znajdowały się na nim. Po nabożeństwie aresztowano kilkudziesięciu oficerów i podobno kilkudziesięciu także żołnierzy, z których większą część wypuszczono. Jest to znaczący bardzo objaw w wojsku rosyjskiem i wykazuje psucie się starego systemu od samego gruntu. W wojsku są ciągłe aresztowania; aresztowano i tych oficerów, którzy przy lustracyi rewolwerów, swoich nie mogli okazać. Muszę tu objaśnić to ostatnie zdarzenie. Utrzymuje policya, że rewolwer, z którego sprawca zamachu strzelał do w. księcia, pochodził od ruśnikarza Bekera i miał na sobie znaki, a zarazem numer, okazujący, iż sprzedany był po ogłoszeniu stanu oblężenia. Inkwirowany ruśnikarz p. Beker dowiódł księgami, iż rewolwer ten należał do pięćdziesięciu, jakie sprzedał po ogłoszeniu stanu wojennego oficerom rosyjskim, którzy mieli prawo je kupować. Nakazano więc owym oficerom wykazać się z posiadania rewolwerów i utrzymywali, że je zgubili. Otóż tych oficerów miano aresztować, chociaż ich twierdzenie zgadza się podobno, jak znów wieść niepewna utrzymuje, z zeznaniem Jaroszyńskiego mającego twierdzić, że rewolwer ten znalazł czy też, że kupił go na tandecie. Do obozu powązkowskiego nie puszczają cywilnych.

Pomiędzy ogromną liczbą w ostatnim tygodniu aresztowanych, są dwaj bracia, książęta Czetwertyńscy, z których starszy ma lat 16, młodszy 15.

Cz.

Ustawa o wychowaniu publicznem w Królestwie Polskiem.

(Dalszy ciąg.)

Rozdział XIX. O wolnych słuchaczach.

Art. 332. Każdemu wolno jest uczęszczać do audytoryów szkoły głównej dla słuchania czy to wszystkich kursów całego wydziału, czy tylko kilku. Poddani cesarstwa mogą uczęszczać do audytoryów nie inaczej, jak za zezwoleniem władzy właściwej cesarstwa.

Art. 333. Wolny słuchacz może uczęszczać na kursa różnych wydziałów, według swego uznania.

Art. 334. Wstęp do audytoryów szkoły głównej w celu słuchania wykładu daje karta, którą udziela jeden z dziekanów. Karta ta wydaje się bezpłaznie tylko na trzy miesiące. Po upływie tego czasu, pragnący dalej korzystać z wykładów szkoły głównej, powinien złożyć opłatę za półrocze. Opłata ta policzoną mu będzie, jeżeli w razie zażądania do egzaminu na stopień magistra dopuszczonym zostanie.

Art. 335. Karta równie bezpłatna jak i opłacona wydaje się imiennie i nie może być nikomu innemu ustępowana. Każdy uczęszczający na prelekcye powinien ją mieć przy sobie i okazać na żądanie rektora, dziekana, profesora lub sędziego szkoły głównej.

Art. 336. Wszyscy wolni słuchacze winni na prelekcyach stósować się do przepisów zachowania się, obowiązujących studentów. W razie przekroczenia ich otrzymują na pierwszy raz ostrzeżenie od profesora, potem upomnienie od dziekana, za trzecim razem tracą wstęp do audytoryów.

Art. 337. Wolni słuchacze mogą być dopuszczeni do egzaminu na stopnie magistrów pod następującemi warunkami.

a) Przedstawiają świadectwo od dziekana i kilku profesorów, że przynajmniej przez lat trzy uczęszczali na prelekcye wydziału.

b) Składają egzamen wstępny według programatu przepisanego na Wydział, w którym stopień otrzymać pragną, lub świadectwo dojrzałości.

c) Składają w komitetach egzaminacyjnych na egzamina środkowe i ostateczne wyznaczonych, egzamen ze wszystkich przedmiotów, w skład wydziału wchodzących.

d) Składają opłatę za egzamen wstępny, środkowy i ostateczny.

e) Po złożeniu egzaminu przed odebraniem dyplomu magistra, składają na ręce dziekana opłatę wpisową za wszystkie półrocza, z potrąceniem tych, za które już opłacili.

f) W razie nieutrzymania się na egzaminie, opłata za egzamina nie zwraca się.

Art. 338. Żaden wolny słuchacz nie może bez odbycia 5letniego kursu w wydziale lekarskim otrzymać stopnia lekarza.

Rozdział XX. O jurysdykcyi, karności i policyi szkoły głównej.

Art. 339. Władze czuwające nad postępowaniem studentów i wyrzekajace o ich wykroczeniach w zakresie przepisami karnemi szkoły głównej, dziekani, rektor, zarząd i rada ogólna.

Art. 340. Do sędziego szkoły głównej wchodzą wszystkie skargi i obwinienia na studentów. Skargi dochodzące do rąk rektora i dziekanów, do niego się przedewszystkiem odsyłają.

Art. 341. Rektor czuwa nad tem wszystkiem, co się ściąga do obyczajów, moralności i pilności studentów. Do niego należę wszelkie napomnienia, strofowania, zagrożenia karą surowszą, wymaganie podpisania uroczystych przyrzeczeń poprawy. Wszystkie przewinienia pociągające za sobą surowe kary, rektor odsyła sędziemu szkoły głównej do instrukcyi i podania względem nich swych wniosków.

Art. 342. Do sędziego szkoły głównej w ogólności należy: rozpoznanie czy przedmiot skargi do jurysdykcyi szkoły głównej odnosi się; instrukcya wszelkich spraw studenckich i prowadzenie śledztwa, sądzenie mniejszych spraw cywilnych studentów i wymierzanie kary za mniejsze przewinienia dyscyplinarne; przedstawianie rektorowi wniosków swych kwalifikacyjnych co do kar i właściwości władz we wszelkich innych wykroczeniach studentów do jurysdykcyi szkoły głównej należących; nadzór i wykonanie kar tak przez siebie, jako i przez zarząd i radę ogólną wyrzeczonych, nareszcie zwierzchni nadzór nad porządkiem i spokojnością w szkole głównej podczas prelekcyj.

Art. 343. Dziekani utrzymują porządek i dyscyplinę, każdy w swoim wydziale; czuwają nad moralnością i pilnością studentów do wydziału należących; mają prawo upomnienia i strofowania, o wszystkiem jednak, gdy nie widzą poprawy, lub czego na drodze pokoju sami załatwić nie mogą, donoszą rektorowi.

Art. 344. Ważniejsze wykroczenia studentów sądzi zarząd lub rada ogólna, w miarę odesłania ich przez rektora na wniosek sędziego szkoły głównej.

Art. 345. Do jurysdykcyi szkoły głównej należą, wszelkie przewinienia właściwie akademickie, odnoszące się do powołania studentów i stosunki ich z władzami i profesorami szkóły głównej, mniejsze pokrzywdzenia między studentami, oraz drobniejsze sprawy cywilne między studentami i osobami do władzy szkolnej nie należącemi; obraza zwierzchności szkoły głównej, jej profesorów i urzędników oraz podburzanie współtowarzyszów do nieuległości tejże władzy szkólnej. Wszelkie zakres ten przechodzące przewinienia należą do sądów zwyczajnych,

Art. 346. Kary, które szkoła główna wymierza są: Rozkaz ustąpienia z audytoryum; napomnienie prywatne lub publiczne; areszt stopniowany od jednego dnia do czterech tygodni; podpisanie uroczystego przyrzeczenia poprawy pod zagrożeniem wydalenia; consilium abeundi

czyli wydalenia z możnością powrotu, relegacya nieodwołalna, czyli bez możności powrotu.

Art. 347. Rada administracyjna, na wniosek komisyi rządowej wyznań i oświecenia publicznego rozwinie zasady w rozdziale niniejszym zawarte i obejmie przepisy karności studentów, oznaczy ich przewinienia oraz właściwość władz szkoły głównej w ich rozpoznawaniu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Francya.

Paryż, 14. Lipca. — Opinion Nationale zamieszcza artykuł o nowym zwrocie w kwestyi rzymskiej i zwraca uwagę, że ustąpienie Francuzów z Rzymu powinno nastąpić dla utrzymania pokoju w Europie i we Francyi. Dziennik ten paryski powiada: Włochy rozpalają się z tak długo trwającej tymczasowości. Już sama obecność wojska francuskiego w Rzymie paraliżuje jedność Włoch i budzi nadzieje reakcyi, która na tej podstawie francuskiej tworzy swe bandy rozbójnicze i wciska kliny rozpościerające jedność włoską. Rozbójnicy burbońscy coraz się stają śmielszymi i okrutniejszymi. Mamy nadzieję, że rząd nasz wyrzecze się nakoniec swego systematu przewłaczania i niepewności i chwyci się energicznego postanowienia. Takie postanowienie pociągnęłoby za sobą: 1) niepodobieństwo powrotu do Włoch rządu austryackiego, 2) klęskę reakcyi i 3) uspokojenie Francyi samej, gdyż ultramontani niewidząc przeciwnej zachęty, poczną własną kochać ojczyznę.

(Kor. Cz.) Liczba Rosyan opuszczających swój kraj jest ogromna. Jest ich pełno we Francyi i Niemczech. Mnoży się także liczba politycznych wychodzców. Rosyjski komitet w Londynie wzmaga się i tworzy główne ognisko. Jest tu od niejakiego czasu pan Gołowin, jeden z pierwszych rosyjskich wychodzców, który po r. 1851 został wydalony z Francyi do Anglii. Był on wczoraj na lekcyi pana Duchińskiego, gdzie zabrał głos. Głos jego był więcej krotochwilnym niż naukowym. Pan Gołowin zakończył go temi wyrazami: »mówię nie jako Rosyanin, lecz jako obywatel świata, bo jestem naturalizowanym Anglikiem.«

Pożyczka rosyjska spadła na 92. System podpalania przeraził kapitalistów, którzy wzięli pożyczkę rosyjską. Patrie szuka przyczyny podpalania. Ci co wystawiają Wielkorosyan za lud nie słowiański i koczujący, biorą podpalanie za dowód swych teoryi. Patrie wykazuje znaczenie obchodzenia w Szwecyi rocznicy bitwy pułtawskiej. Przypomina ona, że ta bitwa ułatwiła Rosyi zabór Polski i mieszanie się w sprawy Europy. Szwecya występuje coraz śmielej; wiąże się z Danią, agituje Finlandyę, zbroi się na morzu i posyła do Paryża pana Wildening dla negocyowania traktatu handlowego i nawigacyjnego.

Sumienie zachodu nie pominęło domagania się przez Rosyę od gabinetu turyńskiego wydalenia z armii oficerów polskich i rozwiązania szkoły w Cuneo, jako jednego z warunków uznania Włoch. Zachód nazywa niegodnem podobne postępowanie urzędowej Rosyi. Jest to jednak trzeci dowód nienawiści rządu rosyjskiego. Każdy pamięta, że r. 1849 cesarz domagał się od Turcyi wydalenia wychodzców polskich i że użył do tego księcia Radziwiłła, i że r. 1852 wymógł wydalenie Polaków z armii belgijskiej. Rząd rosyjski podnosi sam wagę Polski w Europie.

Pomimo niedowierzania Debatów, Rosya za uznanie Włoch, otrzymała przyrzeczenie, że status quo zostanie utrzymane w Rzymie. Nie uczyniła tego zapewne dla papieża i dla ocalenia legitymizmu, dobrze już podkopanego, lecz dla Francyi. Mówią, że dla Francyi, Rosya myśli wdać się w sprawę amerykańską, wyrzec się chęci utrzymania całości Stanów Zjednoczonych (za czem się była oświadczyła) i wystąpić z pośrednictwem. Rosya może to uczynić, bo potrzebuje dziś Francyi. W zamęcie jakim się znajduje, Rosya mogłaby się stać ofiarą Skandynawii i Niemców, gdyby to mogło wchodzić w interes Francyi. Legitymiści piorunują na Rosyę za uznanie Włoch, za opuszczenie Franciszka II. itd. Przedmieście St. Germain, dawniej rosyjskie, zarzuca Rosyi nikczemność. Legitymiści zapominają, że chcąc nie chcąc Rosya zagwarantowała Rzym, że chcąc nie chcąc pomaga do pogodzenia we Włoszech zasady religii z zasadą narodowości, że chcąc nie chcąc Włochy są dla niej niezbędne na Wschodzie. Legitymiści chcą czego innego: przywrócenia w zupełności dawnego stanu rzeczy we Włoszech. Reszta jest dla nich fraszką, nawet los chreścian tureckich.

Ambasadorem rosyjskim w Turynie ma być hr. Stackelberg.

Jen. Forey uda się za tydzień do Cherbourga i popłynie do Meksyku dla rozpatrzenia się w sprawie meksykańskiej i stanie korpusu jenerała Lorencez. Przechodzą przez Paryż różne bataliony. Myśląc, że udają się do Meksyku, Paryżanie żegnają ich okrzykami: Niech żyje Francya! Oburzony oporem Puebly, korpus jen. Lorencez wypędził z obozu jener. Almonte. Jenerał ten przysłał do cesarza pana de Lapiérre, legitimistę, który bił się w Sycylii za Franciszka II., a potem udał się do Meksyku. Cesarz przyjął go dwa razy, ale słuchał z ostrożnością. W końcu dodał »Pan nie jesteś dla mnie życzliwym,« na to pan de Lapiérre miał rzec, »Garibaldi nie rozstrzelał mnie na wdanie się WCMości; dawny więc pan de Lapiérre już nie istnieje.« P. Dubois de Saligny ma pozostać w Meksyku. Wczorajszy Constitutionel dał do zrozumienia, że Francya wyrzeka się restauracyi monarchicznej w Meksyku i że ograniczy się na pomście i załatwieniu interesów swych krajowców. Tego tylko chce hr. de Persigny. Cesarz chciałby czegoś innego i chciałby pozostać w Meksyku przez dwa lata, ale zapewnie skończy się na tem czego chce minister spraw wewnętrznych. Na radę Francyi, rzeczpospolita Nicaragua i Salvador zaprotestowały przeciw ustąpieniu przez Juareza części Meksyku Stanom Zjednoczonym.

Kontr-admirał Protet poległ w Chinach walcząc przeciw powstańcom. Jutro cesarstwo udadzą się w podróż do środkowej Francyi.

Departamenta zajmują się nowemi wyborami. Pan Thiers chciał się przedstawić w Rouen, ale ustąpił miejsca panu Pouyer-Quartier. Przedstawi się on w Cambrai.

Constitutionel ogłosi jutro list hr. Montalemberta, odpowiadający na krytyki i zarzuty tego dziennika, uczynione z powodu posiedzenia akademii.

Dziś odbył się pogrzeb 96-letniego księcia Pasquier, dygnitarza pierwszego cesarstwa, restauracyi i rządów L. Filipa.

Dla wrócenia sławy, dobrze podszarpanej z przyczyny uwolnienia Mirésa sądowi apelacyjnemu w Douai, minister sprawiedliwości będzie musiał sędziów rozproszyć i przysłać na ich miejsce innych.

Włochy.

Ponieważ Rosya podała warunki względem uznania Włoch bardzo poniżające, przeto Ratazzi przez Thouvenela oświadczył dyplomatycznie, że Włochy z programu swego nic uronić i przyszłości swej wyrzec się nie mogą, ale rząd włoski może to powtórzyć, co oświadczył w parlamencie, że zatrzyma w swym ręku ruch narodowy i opierać się będzie wszelkim prywatnym przedsiewzięciom, wymierzonym przeciw prawu narodów. Co tam Thouvenel powiedział Moskwie, tego się nie dowiemy, ale do formalnej konwencyi za uznanie Włoch nie przyszło. Są zaręczenia zapewne dyplomatyczne, które się łatwo zrywają przy lada sposobności i dogodności, traktatu obowiązkowego nie masz. Błędnie więc Dresdner Journal doniósł o zobowiązaniach i traktatach zapewniających przyszłe zachowanie się Włoch. Jest przecie pewien rozstrój we Włoszech między przywódzcami ruchu i czynu, a ministrami, jak to okazują mowy Garibaldego w Sycylii i oburzenie na Napoleona, który hamuje ruchy obecne europejskie. Opinion Nationale pisze: Królestwo włoskie uznanem jest teraz przez 4 wielkie mocarstwa, dalej przez Szwecyą, Danią, Holandyą, Szwajcaryą, Belgią, Portugalią, Grecyą i Turcyą, przez całą Amerykę, przez Tunis i Maroko. Za przykładem Prus pójdą zapewne niemieckie mniejsze państwa, tak że tylko nieuznają Włoch Austrya, Hiszpania i Bawarya, może i Wirtemberg i kilku trabantów habsburgskich. Z 270 milionów mieszkających w Europie, a między tymi 125 milionów katolików, uznało Włochy 200 milionów. Stronnictwo czynu w Genui otrzymało 2 miliony fr. z Londynu, jak donosi Esprit public, a więc dodaje Opinion Nationale jest to wiadomość, która Francyi powinna dać wiele do myślenia.

Czarnogóra.

Porównawszy różne wiadomości z obozu Czarnogórców, zamieszczone w dziennikach południowo-słowiańskich, z listami z Dubrownika w dziennikach wiedeńskich zamieszczonemi, z doniesieniami tureckiemi i z kartą teatru wojny, możemy w następujący sposób przedstawić ostatnie wypadki wojenne na południowej granicy Czarnogórskiej, to jest od Albanii i klęskę turecką poniesioną nad Cerkownicą w d. 24. Czerwca.

Wszyscy powołani pod broń Czarnogórcy na obronę ziemi i swobody, rozdzieleni są na dwa korpusy, północny i południowy. Pierwszy z nich pod dowództwem wojewody Piotra Wukoticza bronił granicy północnej to jest od Hercegowiny, obiegał Niksicz, pobił pod Ostrogiem 4. Czerwca Derwisza baszę atakującego od Hercegowiny i chcącego się wedrzeć wąwozem Uskockim do Czarnogóry. Posunąwszy się następnie za pobitym, wszedł do Hercegowiny i połączywszy się z powstańcami zajął wąwóz Duży prowadzący przez góry od Niksiczu ku Baniani (dotychczas wąwóz ten nazywaliśmy Duga lub Dugi, omyleni pisownią na kartach Czarnogóry na których zamiast g pisano g; wąwóz ten nazywają Czarnogórcy po prostu Duży); dzisiaj zaś korpus ten północny czarnogórski niepokoi z jednej strony podjazdami swemi aż Gacko, a zdrugiej strony uważa na ruchy osłabionych wojsk Derwisza baszy, manewrującego między warowniami Trebinią, Bilczem i Gackiem.

Korpus południowy pod dowództwem znanego wojewody Mirka Piotrowicza, broni granicy południowej od Albanii, odparł i zniweczył dwie wyprawy wojsk tureckich, które pod dowództwem Abdi baszy od Spuża posuwając się wedrzyć się usiłowały do Czarnogóry. Opisywaliśmy już dawniej w Czasie szczegółowo o niepomyślnej pierwszej wyprawie Abdi baszy w Maju i na początku Czerwca wykonywanej, po której Abdi basza cofnął się do Spuża i Podgorzycy (Podgorica) i osadził między temi warowniami stanowiska, aby zapewnić odwrót tak sobie jak i Husejnowi baszy zajmującemu część powiatu Wusojowiczów. Za cofającymi się Turkami, posunął się korpus południowy Mirka i zajął przodowemi oddziałami stanowiska niepokojące Spuż i Podgorzyce. Wyprawiwszy następnie ze swego korpusu oddział do powiatu Pipery, zkąd zagrażały drodze między Spużem a Skadarem i przecinał związki między korpusem Abdi baszy a podstawą działań tureckich Skadarem, sam z głównemi swemi siłami posunął się wzdłuż rzeczki Lusicy aż do Cerkownicy i na silnem stanowisku panującem nad drogą między Spużem a Podgorycą kazał usypać szańce

Gdy w ten sposób Mirko zagraża odcięciem korpusowi Abdi baszy stojącemu około Spuża, ujrzeli Turcy, iż muszą wyprzeć Mirka z jego stanowiska nad Cerkownicą i 24. Czerwca blisko 20,000 Turków wyruszywszy z pod Spużu, uderzyło na szańce czarnogórskie nad Cerkownicą. Przed atakującemi Turkami kazał wojewoda Mirko cofnąć się przodowym oddziałom, by przeciągnąć wojska tureckie pod same szańce. Jakoż gdy Turcy śmiało a nierozważnie pod okopy podstąpili, przywitali ich Czarnogórcy żywym ogniem z czoła i z szańców, z boku z Wielio Berdo. Na pomieszanych takiem przyjęciem Turków, wypadli ze szańców Czarnogórcy z ataganami w dłoni i pełnym zapału okrzykiem. Chwilę trwał zacięty bój ręczny, a naoczni świadkowie opisują, iż straszny a zarazem wzniosły obraz przedstawiała ta walka Czarnogórców przybranych w białą odzież z czarnemi czapkami, i nizamów tureckich w czarnych mundurach. Po odparciu pierwszego ataku, Turcy przeważni liczbą ponowili szturm kilkakrotnie; lecz wszystkie ich usiłowania były naprózno; chociaż bowiem posiadali 20,000 ludzi, mieli do czynienia z 5000 walecznych Czarnogórców, gotowych na śmierć w obronie kraju i swobody, władających dzielnie bronią i w silnem stojących stanowisku.

Wreszcie Turcy pokrywszy trupami pole, gdyż 3000 mieli poległych

i ciężko ranionych, cofnęli się do Spużu. Nietylko przeto nie przywrócili przerwanych związków między Spużem a Podgorzycą, ale stracili nadto kilka tysięcy wyborowego żołnierza; Czarnogórcy zaś, których miało zginąć do 150, pozostali na swem ważnem stanowisku nad Cerkownicą i niepokoili Turków w ich odwrocie.

Naczelny wódz turecki Omer basza, chociaż wyprawił depesze do Wiednia o zwycięztwie, wiedział jednak, że nietylko główny jego korpus jest pobity, lecz nawet, że zagrożony jest jego odwrot ze Spuża do Skadaru i niepewna dla korpusu dostawa żywności. Pospiesznie więc kazał zebrać w Skadarze wszystkich do noszenia broni zdolnych Turków, i posłał ich na pomoc Abdi baszy. W ogóle jednak niedostatek żywności, której dowóz jest źle urządzony czuć się daje dotkliwie w obozach tureckich, a brak dobrych szpitali przyprawia wojska tureckie o wielkie straty.

Dodać tu winniśmy wspomnienie o małem a zajmującem ustępie tej wojny. Wiadomo, że na pierwszy odgłos napadu tureckiego na Czarnogórę, wszyscy Czarnogórcy mieszkający w Carogrodzie porzuciwszy wszelkie tam zatrudnienia i zakupiwszy dla siebie broń, w czem im nawet inni Słowianie pomagali, pospieszyli różnemi drogami na obronę swego kraju. W dniu 22. Czerwca oddział tych Carnogórców z Carogrodu przybyłych, umiejących dobrze po turecku i znających musztrę turecką, przebrał się w mundury tureckie zdobyte i wszedł do warownego obozu tureckiego pod Spużem, a zabrawszy 60 koni jucznych, cicho wymknął się z obozu.

— Wódz turecki Omer basza, który szumnemi a fałszywemi biuletynami chciałby zwyciężyć Czarnogórę, usiłował znów klęskę pod Cerkownią przedstawić jako zwycięstwo, lecz nie udało mu się oszukać kogokolwiekbądź z bliższych teatru wojennego, jak to okazuje list z Dubrownika który niżej zamieszczamy:

»Dubrownik 2. Lipca. Gdy wojewoda Mirko w bitwie nad Cerkownicą w d. 24. Czerwca odparł i pobił korpusy Abdi baszy i Mahmud beja uważał chwilę za stosowną, aby uderzyć na szańce nieprzyjacielskie pod Wysocicami i Printina-Glawicą. Czarnogórcy przeto ruszyli przeciwko tym pozycyom. W szańcach znajdowały się trzy bataliony regularnych wojsk tureckich, należących do korpusu Hussejna baszy zajmującego powiat Wasojewicze. Po krótkim lecz krwawym boju, wszystkie stanowiska tureckie zostały przez Czarnogóców zdobyte i Mirko w dniu tym odniósł podwójne zwycięstwo. O tych zwycięstwach mówią doniesienia wszystkich konsulów a także i prywatne wiadomości. Jedynie tylko Turcy i ich przyjaciele chcą je podać w wątpliwośc. Jeżeli w zacieraniu prawdy ma być niejaka pociecha po przegranej, to tureccy baszowie znajdują w swoich raportach tę ulgę, lecz należałoby życzyć, aby ich sprawozdawcy nieco skromniej przemawiali.

Ze Skadaru donoszą mi co następuje pod d. 28. Czerwca: »»W przeszłą środę Turcy obchodzili uroczystość; miasto kazali oświecić a na placach publicznych grały muzyki wojskowe. Gdy to u nas jest nowością, sprawiło znaczne wrażenie. Omer basza chcąc jeszcze więcej uświetnić uroczystość, zaprosił wszystkich kousulów i wszystkich urzędników konsularnych, jedynie tylko nie zapraszając konsula francuskiego, gdyż sprawa z opatem Gasparo jeszcze nie jest załatwioną. Na wszystkich konsulatach powiewały chorągwie wyjąwszy mieszkania konsula francuskiego. Podczas tej uroczystości i przez oświecone miasto przewożono rannych w bitwie nad Cerkownicą, gdzie Turcy zostali pobici, a widok ten bynajmniej nie podwyższał uroczystości. Wodzowie tureccy chcą utrzymywać, że nad Cerkownicą zabrali Czarnogórcom dwa działa górskie lecz ich pokazać nie mogą, i wśród długiego szeregu wozów z ranionymi, prowadzono jedynie dwa konie juczne mające przedstawiać zdobyte łupy, lecz dział nie było śladu. Choroby dziesiątkują wojsko tureckie i należy się obawiać, aby gorąca pora nie wywołała zaraźliwych chorób między Turkami. Ostatnie deszcze ulewne spowodowały zabranie dwóch mostów, zbudowane przez Abdi baszę na rzece Cetta, przez co działania tureckie jeszcze wiecej są utrudnione.««

Z Hercegowiny donoszą mi, iż Derwisz basza (który dwukrotnie usiłował atakować Czarnogórę od północy z Hercegowiny), po nowej swojej przechadzce wojskowej do Bilcz, zmuszony został powrócić nie posunąwszy się dalej i czeka znów przyjaznej chwili, aby ruch mógł rozpocząć. Bez przecznie Derwisz basza jest dobrym taktykiem, a nawet przy ostatnim ruchu udało mn się Czarnogórców oszukać względem swego prawdziwego kierunku. Udawał małym oddziałem iż posuwa się ku Grachowu podczas gdy główne siły zwrócił do Kitta. Jakoż uwiedzeni Czarnogórcy nie ruszyli się z Grachowa, gotując się w tem miejscu do oporu, tymczasem Derwisz basza doszedł aż do Kitta; lecz tu znalazł drogi tak zepsute, iż nie mogąc posuwać się dalej, musiał powrócić nic nie sprawiwszy. W odwrocie Czarnogórcy go atakowali i utracił kilkaset koni objuczonych żywnością. Wszystkie drogi zamknęli Czarnogórcy mnóstwem zasieków z ogromnych drzew.«

Przybyli do Poznania dnia 17. Lipca.

BAZAR: Swinarski z Kruszewa, Unrug z Małpina, Rożański z Padniewa, Chłapowski z Czerwonejwsi, Witowska z Polski, Kubicki z Miłosławia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Jaffe z Berlina, von Rabenau z Leszna, Karczewski z Wyszakowa, Trąmpczyński z Srody, Stahlberg z Wrocławia.

POD CZARNYM ORŁEM: Piszczygłowa z Gniezna, prob. Fromholz z Nekli, Budzińscy z Srodki, Kugler z Gniezna, Urbanowski z Turostowa, Wichliński z Uni.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Mielżyński z Gościeszyna, Wilkoński z Graboszewa, v. Beckerath z Elberfeldu, Cassius z Warszawy, v. Gärtner z Wrocławia, v. Bläser i Homeyer z Demmin, Wildenow z Pragi, v. Kronen i Ringsporn z Gladbach.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Güterbock z Owieczek, Reimann z Heinersdorf, Heinemann z Szczecina, Wünnenberg z Kościana, Pöschke z Krotoszyna, Bläske z Czeszewa, Kirschner z Voitmannsdorf, Strauss z Moguncyi, Oberwarth z Wilhelmshütte, Wülbern z Bremy, Königs z Krefeldu, Dellevil z Hamburga, Fries z Wesel, Mayer z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Heinrich, Röhlicke i Schwersenski z Wrocławia, Fürstemann z Berlina, Jacobi z Akwizgranu, Rosenberg z Magdeburga, Engler z Szamotuł, Kaster z Meklenburga, Kaul z Jarocina.

HOTEL DU NORD: Wolniewicz z Dembicza, Skórzewski z Komorza, Mierzyński z Bytynia, Schreiter z Wrocławia, Janowski z Bydgoszczy.

HOTEL BERLIŃSKI: Roger z La Ferté, Pfander z Stuttgartu, Schlesinger z Głogowa, Hirschberg z Gniezna, Wertheim z Mur: Gośliny, Löwe z Rogoźna, Paradies z Wrześni, v. Tielau z Wrocławia, Koch z Krotoszyna.

SPZREDAZ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu; Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 9. Lutego 1862.

Nieruchomości należące do aptekarza ***Edwarda Hermana Jacobiego,*** wspólnie zabudowane i zagospodarowane, pod Nrami. 129. i 130 w **Stęszewie** położone, składające się z domu mieszkalnego murowanego o dwóch piętrach, w którym obecnie apteka koncessyonowana i oberza znajdują się, z podwórza wraz z stajniami i z ogrodu od nieruchomości pod Nr. 131. położonéj, przypisanego, oszacowane wedle taxy, mogącéj w Registraturze być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym, mianowicie:

1) nieruchomość pod Nr. 129. położona z uwzględnieniem apteki łącznie z zapasami i sprzętami na. . . . . . 13,580 Tal. 8 Sgr. 4 Fen.

2) nieruchomość pod Nr. 130. położona, na . . . 4129 » 22 » 1 »

ogółem na . . 17,710 Tal. — Sgr. 5 Fen.

mają być w terminie

dnia 20. Wrzesnia r. b.

przed południem o godzinie 11éj w miejscu zwykłém sądowém sprzedane.

Nieznajomi co do miejsca pobytu wierzyciele, mianowicie:

1) wdowa po kupcu ***Pursche, Karolina*** z ***Müllerów,*** dawniéj w **Jüterbogk** zamieszkała,

2) aptekarz ***Bergemann*** i jego żona, dawniéj w **Wrocławiu** zamieszkała,

3) kupiec ***Robert Pursche,*** dawniéj w **Jüterbogk** zamieszkały,

zapozywają się na ten termin publicznie.

Wierzyciele mający pretensyą z księgi hipotecznéj nie wynikającą, którzy zaspokojenia z ceny kupna się domagają, winni się z należytościami swemi do nas zgłosić.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Rawicz, dnia 25. Lutego 1862.

Dobra szlacheckie **Chwalkowo** i **wielkie Włostowo,** należące do wdowy ***Anny Karoliny*** z ***Kadlerów Hilbert*** i do ***Fryderyka Moryca Hugona Hilbert,*** położone w powiecie Krobskim, oszacowano na 49,776 Tal. 29 Sgr. 2 Fen. według taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Biórze naszém IIIém, mają być

dnia 23. Września 1862.

przed południem o godzinie 10éj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele dopominający się zapłaty z ceny kupna względem pretensyi realnéj niewynikającéj z księgi hipotecznéj, winni się zgłosić z swémi prawami do Sądu subhastacyjnego.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 16. Lipca 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) podnosi się w cenie. Na Lipiec $45\frac{5}{6}$—46 pł. i pien., na Lipiec Sierpień $44\frac{5}{6}$ pł. i pien. 45 list., na Sierpień Wrzesień $44\frac{3}{4}$ list., na Wrzesień Paźdz. $44\frac{7}{12}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$ pł. i pien. 45 list., na Paźdz. Listopad $44\frac{1}{6}$ pł. i pien. $\frac{1}{4}$ list., na Listopad Grudzień 44 list. i pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) lepiej płaci i znaczny odbyt. Na Lipiec $18\frac{5}{6}$ pł. $\frac{7}{8}$ pien. $\frac{11}{12}$ list., na Sierpień $18\frac{7}{12}$—$\frac{2}{3}$ pł. pien. i list., na Wrzesień $18\frac{1}{12}$—$\frac{2}{3}$ pł. list. i pien., na Paźdz. $18\frac{1}{4}$ pien. $\frac{1}{2}$ list., na Listopad $17\frac{1}{4}$ pł. i pien., na Grudzień 17 pł.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 16. Lipca 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{7}{8}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$108\frac{1}{2}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{5}{8}$
„ z roku 1853.	4	—	$99\frac{7}{8}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{2}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{2}$
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{8}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	93
dito dito	4	$101\frac{1}{8}$	—
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{7}{8}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$101\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	105	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	$98\frac{3}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$98\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$94\frac{5}{8}$
dito Pruss Zachodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$99\frac{3}{8}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	$96\frac{1}{2}$
Louisdory	—	—	$109\frac{3}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	102